

## „Portrety” szczecińskiej telewizji

# Powiedzieć o człowieku

STACJE telewizyjne licytują się w pokazywaniu jedynie prawdziwego życia z szokującymi obrazami oczekującymi krwią po strzelaninach, morderstwach, wybuchach bomb. Reportaż bez brutalnych scen i ciemnych obrazów naszego życia, zdaniem wielu telewizyjnych decydentów, nie zainteresuje masowej publiczności. Dlatego wypycha się go na godziny tak zwanej małej oglądalności.

Tymczasem normalny telewizor szuka innych obrazów, przerywa kanały w poszukiwaniu takiej prawdy, która nie porazi wstępnie nadmiarem okrucieństwa, a powie coś ważnego. O sprawach, którymi żyjemy i ludziach, o których warto opowiedzieć. O takich ludziach mówiły przed kilkoma laty programy Wiesława Piecko w szczecińskiej telewizji, nadawane w cyklu „Rozmów o Ewangelii”, które miały swój krąg wiernych odbiorców.

- Nie obracały się one tylko w kręgu tematyki czysto religijnej. Chodziło mi o to, żeby przekazywać pewne wartości, prawdy z Ewangelii poprzez konkretnego człowieka, który mówi o sobie, swoich przeżyciach, o tym, co jest mu bliskie w otaczającym nas świecie... - mówi Wiesław Piecko.

Pomysł na „Rozmowy” zrodził się, gdy już miała pewien dorobek w naszej telewizji, także nagrodę stowarzyszenia dziennikarzy za cykl reportaży, które oglądała cała Polska. Były to m.in. reportaże o strajku w naszej filharmonii, proteście rodziny, która nie mogła się pogodzić z tym, że lekarze zabrali serce ich zmarłej krewnej do przeszczepu, także o procesie, który wytoczył był wojewoda szczeciński dziennikarce „Kuriera Szczecińskiego” o artykul pt.: „Wojewoda ma gest, Rzeczpospolita zapłaci”. Mimo niewątpliwiej satysfakcji nie do końca jednak czuła się spełniona w dziennikarskiej pracy, o czym mówi tak:

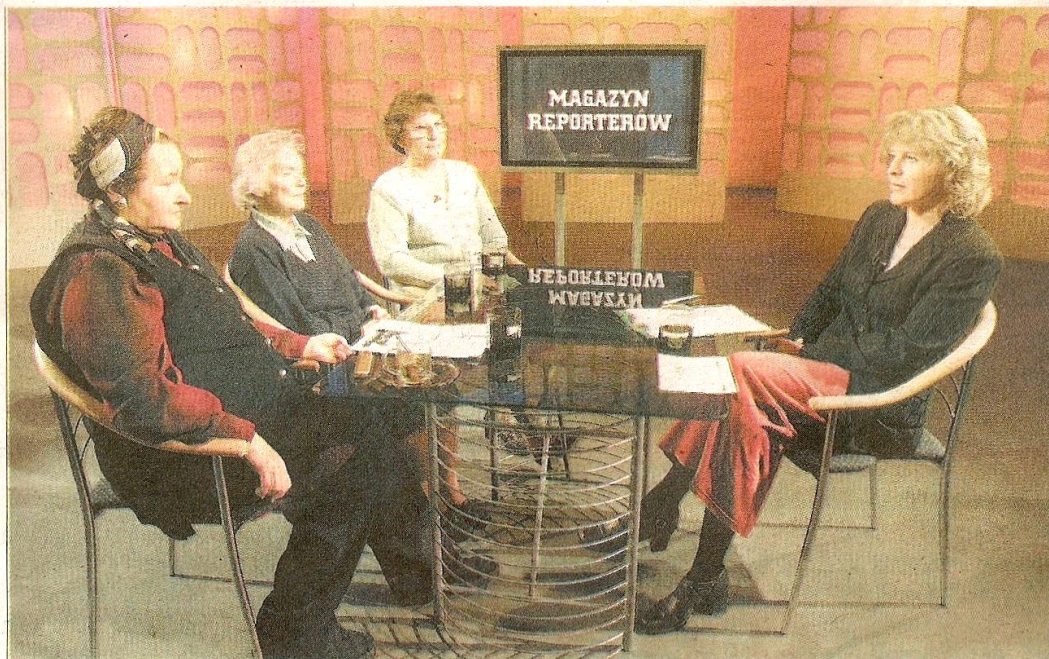
- Zawsze mnie bolało, że nie mam czasu na trochę inną tematykę, na sprawy bardziej filozoficzne, transcendentne, z którymi na co dzień spotykałam się w Krakowie, gdzie studiowałam, gdzie coś ciekawego się nieustannie działo. Chodziło się na ciekawe spotkania, odczyty, biegało się na wykłady księdza Tisch-

nera, na których zbierały się tłumy. Mam nawet w indeksie jego wypis. Te sprawy, bardziej duchowe, wciąż za mną chodziły...

Stąd pomysł „Rozmów o Ewangelii”. Później warszawska telewizja zaproponowała jej realizację kilku odcinków znanej audycji dla dzieci pt. „Ziarno”, następnie był kolejny cykl „Rozważania o Ewangelii”, także przez trzy lata program „Okna”...

mówiła przed kamerą o sprawach trudnych, o których większość kobiet woli nie mówić, i o tym, jak ceni sobie każdą chwilę życia, którego nie warto rozmieniać na głupstwa. Pani Łukomska powiedziała mi, że obcy ludzie znajdowali jej numer w książce telefonicznej i dzwonił z podziękowaniami. A jedna z pań powiedziała: Ja wiem, że już nie trzeba się bać...

- Bohdana Boguszewskiego, którym jestem zauroczona. Ten człowiek potrafił stworzyć orkiestrę symfoniczną, z którą jeździł po małych miasteczkach. Byłam z kamerą w Lipianach, kiedy koncertowali w kościele pełnym ludzi. Oni ubrali się odświętnie i przyszli tam po to, żeby posłuchać „Czterech pór roku”. W następnym „Portrecie” będzie dr



Potem była przerwa, bo urodził się mój Marcel, a od miesiąca mamy w telewizji kolejny program redaktor Piecko pt. „Portrety”. Zaczęła prowadzić również „Magazyn reporterów”, realizowany przez zespół dziennikarzy naszej TV. Te programy mówią również o ważnych ludzkich sprawach.

- Bo mnie najbardziej fascynuje człowiek... - powtarza Wiesia.

\*\*\*

W jednym z ostatnich „Portretów” wystąpiła Joanna Łukomska ze Stowarzyszenia Kobiet po Mastektomii „Agata”.

- Byłam porażona jej szczerością i odwagą - przyznaje Wiesław Piecko. - Bardzo pięknie i sugestywnie

Czy może być większa satysfakcja dla realizatorów takiego programu? Wiesława Piecko podkreśla: realizatorów. Bo chociaż dziennikarz ma pomysł, to w telewizji nie on sam wciela go w życie. Współpracują z nim przecież: operator kamery, fachowcy od światła, dźwięku, montażyści... Jeśli wszyscy odbierają na tej samej fali, czyli mają podobną wrażliwość i spojrzenie na życie, to program sam się składa. Ona najczęściej pracuje razem z Leszkiem Foltynem, montażystą Dariuszem Kulickim, Marcinem Przyleckim, Joanną Napieralską.

A kogo zobaczymy w następnych „Portretach”?

Roman Kostyrka, tak bardzo kochany przez ludzi z przeszczepioną wątrobą...

O bohaterach swoich programów nasza koleżanka ze szczecińskiej telewizji może długo opowiadać. Przysięgam, że zaurczenie kimś przenosi się często na życie prywatne. I niekoniecznie muszą to być częste spotkania i rozmowy. Liczy się pamięć serdeczna, nawet jeśli bywa tylko kartką świąteczną wyrażoną. Czasami ta kartka jest bardzo ważna.

Elżbieta BRUSKA